

Łódź

XXXIII r.

1929 r.

CENA NUMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mieś. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Mieś. z dod. ilustr. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Sroda, 30-go października

Nr 30

O zapobieżenie zbyt niemu tłokowi

Władze rządowe są przekonane, że jeżeli obywatel Rzeczypospolitej nie śpi i nie może doczekać się ranka to li tylko, z tęsknoty do polskich urzędów, otwieranych dopiero po ósmej, gdzie na milej konwersacji i przyjemnym tété à tété, z „dótyczającym panem referentem” słodko spływa czas.

Tego tkliwego uczucia nie może zrozumieć oczywiście obywatel, wychowany na Zgniłym Zachodzie i dowodem tego jest list nadesłany do „Ilustr. Kurj. Codz.,” który przytaczamy:

„Po 30 letniej niebytności w kraju postanowiłem niedawno powrócić do Warszawy. Jadąc w sierpniu b. r. do ojczyzny, byłem zaopatrzony w legitymacje holenderskie jako mieszkaniec Indj Holenderskich. Legitymacje te były wydane na Indje, Afrykę i Europę; i w Afryce i we Francji i Belgji i Niemczech uważane były one za dostateczne — ale nie w Polsce! Pan Komisarz graniczny w Zbąszczyńniu zadecydował, że musi powrócić do Berlina i tam postarać się o wizę, pomimo, że powoływałem się na moją rodzinę, mieszkającą na wsi i w Warszawie, a także na mego bratanka generała W.P. w Katowicach!

W konsulacie polskim w Berlinie zrazu odmówiono mi wizy, ponieważ jeszcze nie miałem obywatelstwa — i dopiero po zatelefonowaniu do konsula wydano mi 6-cio miesięczny paszport.

Ponieważ w konsulacie straciłem 6 godzin (!) już wizy niemieckiej w tym samym dniu uzyskać nie mogłem — i wyjechałem do piero po dwóch dniach z Berlina.

Te perypetje kosztowały mnie 100 marek — 220 zł. Cobym zrobił, gdyby mi nie starczyło pieniędzy?.. W konsulacie holenderskim w Warszawie oświadczone mi potem, że w Zbąszczyńniu władze graniczne powinny były mnie wpuścić do kraju i żądać, abym w Warszawie te formalności załatwił”.

O tak! Miły jest powrót do ojczyzny, ale bardzo przykro robi się na duszy obywatelowi, gdy u wrót granicznych natrafi na biurokrację nierozgarniętego, pozbawionego do tego poczucia obywatelskiego!

Pomijamy dalsze skargi pana G. na trudności, jakich doznał przy przewozie swoich kufrow.

„Ostatnio otrzymałem próbki kawy i żywic benzoesowej. Próbki te zostały oclone, a w biurze reklamacji urzędnik mi powiedział, że w razie zażalenia muszę jeszcze zapłacić z górą 3 złote za jakiś papier. Więc zaniechałem reklamacji. A przecie próbki są w najdzikszych krajach wolne od cła. Gdy się o tem mówi z cudzoziemcami, to słuchają jak bajki!

A cło na owoce! Banany sprzedają w Holandji na wózkach na ulicy po 6-8 centów czyli po 22-30 groszy, u nas od zł. 1.20 do 1.50 zł. itd.

„Wyższa Szkoła Handlowa w Antwerpji rozpoczyna wykłady 15 października, a dopiero około 6 października otrzymują nasi

studenci zawiadomienie o przyjęciu na kursy. Ponieważ min. oświaty wydaje pozwolenie na ulgowe paszporty, sprawa ciągnie się bardzo długo. Ze Lwowa trzeba podanie posłać do ministerstwa, ministerstwo dosyła je do Lwowa, starostwo wydaje paszport. Jeszcze trzeba uzyskać dwie wizy — i student przybywa do Belgji ze znacznym opóźnieniem, co bardzo szkodzi naszej reputacji, no i jego studjom. Czyżby starostwa nie mogły załatwiać takich spraw na poczekaniu? Któż może lepiej tę rzecz skontrolować — czy starosta na miejscu — czy ministerstwo aż w Warszawie?

Z pewnością mógłby i powinienby to robić starosta miejscowy — ale żyjemy w państwie, gdzie rządzi biurokracja.

Inny znów student p. B. L. przyjęty do wyższej szkoły w Strassburgu, żali się, że mimo wykazania się wszelkimi potrzebnymi dokumentami, ministerstwo oświaty, bez podania powodów, formularzem drukowanym odmówiło mu wydania ulgowego paszportu.

I tak dalej.

W przeludnionej Polsce (przeludnionej w tem znaczeniu, że za mało jest w niej pola do pracy) emigracja zarobkowa jest koniecznością gospodarczą i społeczną. Państwo opiekuje się więc taką emigracją i zawiera z innymi państwami (Francja, Danja i in.) specjalne umowy w interesie emigrantów”.

Ale niechże nikt ani na chwilę nie przypuszcza, że robotnikowi, szukającemu pracy np. we Francji, łatwo przychodzi uzyskać „paszport emigracyjny”, który jost „bezpłatny”

Przyjrzyjmy się tej „bezpłatności” i tym „ulstwieniom” ze strony państwa czyli jego biurokracji w jednym konkretnym przykładzie (Powołuujemy się na fakty podane w „Wychodźcu” tygodniku P. Tow. Emigr. w Warszawie).

Emigrant Michał Wróbel ze wsi Miedzianka, odległej o 20 km. od Kielc, otrzymał z Francji kontrakt najmu do pracy — i czy kto da wiarę? Musiał odbyć osiem razy podróż ze wsi rodzinnej do Kielc i pięć razy do urzędu gminnego, by wreszcie po trzech tygodniach otrzymać poszport zagraniczny.

A oto zestawienie kosztów „bezpłatnego” paszportu:

napisanie podania do policji	1.— zł.
napisanie podania do Urzędu skarbowego	1.— „
napisanie podania do starostwa	2.50 „
stemple skarbowe do pierwszego podania	3.— „
stemple skarbowe do drugiego pod.	7.— „
stemple skarbowe do trzeciego pod.	7.— „
wyciąg z ksiąg ludności	2.— „
metryka urodzenia	2.— „
opłata za blankiet paszportu	0.50 „
pokwit. na wpłaconą opłatę za blankiet paszportu	0.50 „
fotografie	0.50 „
Razem	29.50 zł.

Michał Wróbel jest niepiśmienny musiał więc zapłacić 4 zł. 50 gr. za napisanie podań

usłużnym woźnym w gminie i starostwie, gdy by jednak wydatek ten skreślić z rachunku kosztów „bezpłatnego” paszportu emigracyjnego, io i tak pozostanie pokaźna suma 25 zł. 50 gr., którą emigrant uiszcza na same opłaty skarbowe.

Dla większości emigrantów, przeważnie bezrolnych robotników, jest to wydatek nader uciążliwy, gdyż stanowi, przy ich skromnych zarobkach całotygodniową wypłatę.

Zdawałoby się, że interes społeczny wymaga, aby władze uwolniły od tak wysokich opłat przynajmniej tych emigrantów, którzy nie posiadają majątku, oraz uprościły procedurę, wymagającą kilkunastu dni czasu, niezbędnego do załatwienia w urzędach wszystkich wymaganych formalności.

Ale tak rozumowaliby w państwie niebiurokratycznym. W Polsce bezrobotny emigrant musi tułem opłat skarbowych za „paszport bezpłatny” (!!) zapłacić 25 zł. 50 gr. i stracić kilkanaście dni czasu na podróże do urzędów — co też sporo kosztuje. Ow Michał Wróbel oblicza swoje koszty (ponieważ odbył nadto 8 podróży) na 100 (sto) złotych. No, ale Michał Wróbel nie stawał w hotelach boby wydał więcej grosza.

Niedawne są czasy, kiedy to Banki państwowe przeliczały wpłacone przez emigrantów franki, szterlingi i dolary po tak zwanym urzędowym kursie na marki polskie — rzecz prosta z niezmiernie tragicznym epilogiem dla lekkomyślnych zagranicznych klientów, którzy już to ciężko odchorowali do dziś dnia nie mogą się wydziwić swojemu zaćmieniu umysłowemu.

Takich faktów jest bardzo wiele i one wyrobiły naszej biurokracji już tak doskonałą markę zagranicą — że trzeba długich lat — abż się wykopać z tego bagna. Wobec tego i po tem wszystkim władze państwowe, wierne swojemu etatystycznemu zboczeniu, tworzą nową instytucję przeznaczoną, tym razem dla rodaków z zagranicy.

Instytucja ta pod nazwą „Polskiego Banku Opieki” mieć będzie centralę w Paryżu, główny oddział w Warszawie oraz cały szereg filij w miastach europejskich. Kapitał zakładowy banku wynosić ma 2 i pół miliona złotych.

Nazbierała się widocznie znowu większa ilość chętnych do „współpracy z rządem” za granicą i trzeba tu nałwał nowych posad.

Romysł więc „Banku Opieki” — specjalnie dla zamożnych emigrantów — polaków — jest wcale, wcale...

Obawiamy się tylko, że nasi rodacy będą tak tłoczyli się do tych nowych oficjalnych instytucji — że trzeba będzie licznych oddziałów policji i woźnych, które byłyby w stanie regulować napływ tłumów naszych rodaków, potrzebujących gwałtownie „Polskiej Opieki” nad swoimi ciężko zapracowanymi frankami czy dolarami.

Proszek i Mydło Regera najlepsze!

Katastrofa lotnicza

BUKARESZT 27-go października. (A.W.)
— Na lotnisku pod Bukaresztem wydarzył się dziś niezwykły wypadek ocalenia dwóch pilotów wojskowych. Na dużej wysokości zderzyły się dwa samoloty, które wskutek wybuchu motoru stanęły w płomieniach. Obydwaj piloci nie stracili przytomności umysłu i wyskoczyli z płonących aparatów, otwierając spadochrony. Lotnicy wylądowali szczęśliwie, samoloty zaś uległy zupełnemu zniszczeniu.

Powszechny strajk Arabów

JEROZOLIMA, 29. 10. Na konferencji ogólnoarabskiej, postanowiono na znak protestu przeciwko przyznaniu żydom przywilejów modlenia się przy „ścianie płaczu” proklamować w nadchodzącą sobotę strajk powszechny.

Przedśmiertne podrygi

RYGA, 29. 10. Nadchodzą tu wiadomości z Moskwy, że fala teroru, jaka zalewa obecnie Rosję sowiecką, przypomina pierwszy rok przewrotu bolszewickiego, gdy za najdrobniejszą sprawę rozstrzeliwano masowo obywateli.

W całym kraju panuje niepokój. Oczekują jakichś wypadków decydujących.

Ze wszystkich prawie miast nadchodzą wiadomości o codziennych rozstrzeliwaniach osób, podejrzanych o zamiar obalenia władz bolszewickich.

GPU otrzymało szereg pełnomocnictw od dyktatora Stalina. Zawieszono zostały tak zwane sądy ludowe.

Rozstrzeliwania odbywają się na mocy rozporządzeń kierowników GPU. bez sądu i potajemnie. Miejsca i godziny rozstrzeliwań do ostatniej chwili są ukrywane przed rodzinami ścizanych.

W niedzielę, dn. 27 b. m. rozstrzelano w Moskwie 18 osób. Szczegóły tego nowego, masowego mordu są jeszcze bliżej nie znane.

MOSKWA, 29. 10. Z Astrachania donoszą, iż po dwumiesięcznej rozprawie zakończył się tam wielki proces 129 oskarżonych o sabotowanie sowieckiego przemysłu rybackiego na rzecz przedsiębiorców prywatnych, przez co skarb państwa miał ponieść straty w wysokości 11 milionów rubli.

14 oskarżonych skazano na karę śmierci, resztę z wyjątkiem kilku na długoletnie więzienie.

NAJŁADNIEJSZE ZEGARKI NA ŚWIECIE

TAVANNES
WATCH CO

TAVANNES TWORZĄ NOWĄ MODĘ

ZEGARKÓW, A NIE MODNE ZEGARKI

W PIĘKNYCH SKŁEPACH
BIZUTERII I KLEJNOTÓW

DORLAND

Już czas! ZAOPATRZYĆ SIĘ W MUNDURKI SZKOLNE ORAZ SZYNELE
St. NOWAK, Łódź, Piotrkowska 162 — róg ul. GŁÓWNE

Na nadchodzący sezon szkolny polecam wielki wybór mundurków, szyneli, czapek oraz oznak palt i wszelkiej garderoby. Własny wyrób. Pierwszorzędna robota. Ceny konkurencyjne.

Od redakcji

ANKIETA

Czytelnicy naszego dziennika są to ludzie o rozumnych i zdecydowanych poglądach narodowych i możemy być dumni, że jesteśmy ich piśmem.

Mimo że jest to Łódź — ich inteligencja i wyrobienie polityczne pozwala doskonale odróżnić gdzie leży prawdziwe dobro państwa i narodu, a gdzie kucie osobistych zysków lub ciasnych, partyjnych interesów.

Otóż z osobistych rozmów z p. t. Czytelnikami ustaliliśmy niezbicie następujące fakty: odróżniają oni dwa czynniki w rządzie polskim, a mianowicie: 1) biurokrację polską; 2) marsz. Piłsudskiego — jako faktyczną głowę naszego państwa.

Co do pierwszej kwestji, zdanie wszystkich jest jasne, wyrobione, niedwuznaczne, a nawet nienadające się do druku.

Co do drugiej kwestji — t. j. co do marsz. Piłsudskiego, zdania są podzielone, ale zdaje się, że z dnia na dzień w miarę zaniku

jego popularności u mniejszości narodowych i socjalistów zwiększają się sympatje po stronie narodowej.

Rzecz prosta — piszemy to na podstawie tylko luźnych spostrzeżeń i obserwacji.

Przy nadchodzącej, decydującej rozgrywce Sejm — czy marsz. Piłsudski, jest rzeczą niezmiernie wagi ujawnienie prądów istniejących, zwłaszcza w sferach narodowych społeczeństwa, gdyż nikt inny tylko ono w decydujących chwilach rozstrzygało i rozstrzygać będzie.

Chcąc wyjaśnić tą kwestję, postawiliśmy na rzeczowym gruncie, tudzież mieć jakie takie uzasadnione pojęcie o zmianach zaszłych w tym kierunku od 1926 roku, redakcja ogłasza poniższą ankietę, z usilną prośbą o łaskawe odesłanie jej, gdyż sprawa ta ma głębsze znaczenie, niżby się zdawać mogło i doniosłością przekracza napewno granicę Łodzi.

1. Czy osoba Marsz. Piłsudskiego jest Panu (i) sympatyczną?
T A K N I E
2. Czy dalszy rozwój społeczeństwa polskiego uznaje Pan (i) dobrym dla interesów Polski?
T A K N I E

Podpis i adres.....

Niepotrzebne skreślić.

Wszelkie, dłuższe listy i zdania są wysoce pożądane!

ŁÓDZ — „ROZWOJ” — REDAKCJA

Wyciąć i przesłać pocztą w kopercie jako druk 5 groszy porto. Wręczyć roznosićielom. Oddać w redakcji Al. Kościuszki 41. Wręczyć inkasentom.

CYRK Staniewskich
Al. KOŚCIUSZKI 75

Dzisiaj i codziennie o godz. 8,30 wiecz.
Wielkie widowiska z nowoprzybyłymi atrakcjami.

REKLAMA TO POTĘGA

Dziś i dni następ.

„ODEON”
Przejazd № 2

TAJEMNICA PANI MARY

salonowo-erotyczny film z udziałem

DOLLY GREY, LYDJA POTECHINA,
ANDRÉ MARTONI, CURT VESPERMAN

Nadprogram FARSA.

„WODEWIL”
Główna № 1

„CORSO”
Zielona № 2

Dziś i dni następnych
KEN MAYNARD
ze swym rumakiem **TARZANEM**

w salonowo-sportowym filmie p. t.

Biały Orzeł

Nadprogram FARSA. — — — — Nadprogram FARSA,
UWAGA Wyświetlają kinoteatry Wodewil i Corso jednocześnie

Szpiedzy ambasady sowieckiej w Warszawie

Eugenjusz Bratin liczy obecnie 37 lat. Urodził się w Turkiestanie w rodzinie żydów tubylczych.

Ten drobny szczegół ukrywany był starannie przed wojną światową przez obecnego korespondenta sowieckiego.

Z dalekiego Turkiestanu przywędrował on na krótko przed wybuchem wojny do Wilna gdzie podając się za turkiestańczyka narodowości tadżyckiej zyskał zaufanie słynnego polakożercy wydawcy pisma „Siewiero-Zapadnaja Żiżn” Sołoniewicza.

Jako najbliższy współpracownik Sołoniewicza pisywał się Bratin w tem piśmie akcja przeciwpolską którą pamiętają prawdopodobnie starsi mieszkańcy Wilna.

Wojna światowa spłoszyła przyszłego czekistę z Wilna.

Dzięki stosunkom które wyrobił on sobie w rosyjskich kołach monarchistycznych nie powołano go do szeregów i dano mu możność współpracowania w rosyjskich pismach mińskich.

W tej pracy popisywał się Bratin nienawnością do wszystkiego co polskie, oraz wiernością swych uczuć w stosunku do rządu carskiego.

Rewolucja 1917 roku była dla niego niemiłą niespodzianką.

W 1918 roku znalazł się Bratin w Kijowie jako współpracownik reakcyjnego pisma „Mir”, którego wydawcy należeli do koła wielkiego przemysłu akraińskiego.

Jako współpracownik tego pisma miał Bratin wstęp do wszystkich instytucji ukraińskich gdzie mu całkowicie ufano.

Dopiero w 1919 roku gdy wojska ukraińskie zmuszone były opuścić Kijów i miasto zostało zajęte przez bolszewików wyszła na jaw smutna prawda: współpracownik „Miru” był jednocześnie agentem sowieckiej misji Rakowskiego która pozostawała w Kijowie pod pretekstem rokowań z rządem hetmana Skoropadskiego.

Od tej pory stał się Bratin już otwarcie bolszewikiem, wszedł do redakcji „Izwestij” i awansował na korespondenta tego pisma w Warszawie czując się doskonale na terenie Polski której szkalowanie było początkiem, a miejmy nadzieję że będzie i końcem jego kariery.

Francja nie chce iść na międzynarodowe pomysły Daladiera

PARYŻ, 29. 10. Burzliwe posiedzenie nocne Rady narodowej partii socjalistycznej nie rozstrzygnęło jeszcze kwestji udziałów socjalistów w rządzie, tworzonym przez Deladiera. Na posiedzeniu raczej wypowiedziano się przeciw wzięciu udziału posłów socjalistycznych w gabinecie.

Koniec dyskusji i głosowania odbędzie się dziś.

Możliwie jest odwołanie się do kongresu partyjnego tych socjalistów, którzy są przeciwni udziałowi w rządzie, gdyby znaleźli się w mniejszości.

W obecnej chwili trudno jeszcze przewidzieć, czy nie nastąpi rozłam w partii socjalistycznej wobec sytuacji politycznej, stającej się drastyczną.

Paul Boncour jest zwolennikiem wzięcia udziału. Blum uprawia taktkę abstynencji. Niektóre związki zawodowe (jak np. kolejarze) żądają wzięcia udziału w rządzie, inne środowiska są przeciwnie.

Dzień dzisiejszy będzie krytyczny dla misji Daladiera stworzenia rządu.

PARYŻ, 29. 10. W kuluarach parlamentarnych daje się zauważyć wielkie ożywienie. Wszystkie grupy omawiają sytuację. Przeważa zdanie, że dzień dzisiejszy będzie miał rozstrzygające znaczenie.

Obrady narodowej rady stronnictwa socjalistycznego zostały wznowione o godz. 9-ej rano. Decyzja w sprawie wzięcia udziału w rządzie Daladiera zapadnie w godzinach po południowych.

Frakcja lewicy republikańskiej wypowiedziała się stanowczo przeciw poparciu rządu Daladiera i upoważniła deputowanego do nawiązania kontaktu z radykałami lewicowymi celem uzgodnienia stanowiska.

Frakcja radykałów lewicowych zerwała się dzisiaj. Krają pogłoski, że zostanie ogłoszona decyzja zwalczania rządu Daladiera.

W kuluarach krąży pogłoska, że stronnictwa, które wypowiedzą się przeciwko Daladierowi, będą rozporządzały 335 do 340 głosami w Izbie.

W tym stanie rzeczy możliwość powstania rządu koncentracji republikańskiej staje się coraz większa. Jako najpoważniejszy kandydat na premiera wchodzi w grę przedewszystkiem Briand.

PRZEZ RADJO

ŚRODA 30 PAZDZIERNIKA 1929 R.

- 12.05 Koncert z płyt gramofonowych.
- 16.45 Koncert z płyt gramofonowych.
- 17.45 Koncert popularny orkiestry Polskiego Radjo.
- 19.10 „Skrzynka pocztowa” — koresp. bież. omówi inż. W. Tarkowski. — Giełda rolnicza.
- 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 19.40 „Radjokronika” — wydł. dr. Marjan Stępowski.
- 20.30 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Warszawskiego T-wa Muzycznego.
- 21.10 Kwadrans literacki: Fragment z powieści Kossak-Szczuckiej p. t. „Złota Wolność”.
- 22.10 Feljton p. t. „Opinia publiczna” wygł. red. Zdzisław Kleszczyński
- 23.00 Muzyka Taneczna z Sali Malinowej hotelu „Bristol”.

Wybory do parlamentu Czechosłowackiego

PRAGA, 29 października — Liczba głosujących we wyborach wynosiła 7 mil. 390 tys. osób, czyli o 280 tysięcy więcej, niż przy wyborach w roku 1925-ym.

Stronnictwa mieszczańskie zachowały naogół swój stan posiadania.

100 tysięcy głosów, stanowiących w porównaniu z poprzednimi wyborami nadwyżkę stronnictwa agrariuszy czeskich, uzyskanych zostało kosztem strat, jakie poniosły przedewszystkiem ludowe stronnictwo słowackie ks. Hlinki i czeskie stronnictwo ludowe. Największe zmiany dają się zauważyć u lewicy, gdzie komuniści stracili około 190 tys. gło-

sów. Poważny sukces odnieśli czescy socjal-demokraci, którzy pod względem liczebnym zajmować będą w Izbie drugie miejsce po agrariuszach czeskich.

Zwiększyła się również liczba głosów, oddanych na niemiecką partję socjal-demokratyczną.

Mniejszości narodowe zachowały posiadane mandaty.

Wszyscy ministrowie oraz przewodcy wszystkich stronnictw politycznych zostali wybrani ponownie.

Dokładny rozdział mandatów znany będzie za tydzień.

Mordercy z Moskwy hulają bezkarnie w Europie

Nieszczęścia zawsze przychodzą w parę. Prawdziwości tego przysłowia doznali obecnie bolszewicy w całej pełni. Nie przebrzmiały jeszcze echa skandalicznej afery Biesiedowskiego gdy na jaw wyszła niemniej skandaliczna afera innego dyplomaty bolszewickiego w Europie zachodniej.

Mamy na myśli tajemnicze zniknięcie znanego rosyjskiego artysty malarza Eugenjusza Bragina który w związku ze sprzedażą zabytków sztuki z muzeów bolszewickich w Europie Zachodniej został wydelegowany do Berlina w charakterze „specja” (rzeczoznawcy) przy sowieckiej misji w Niemczech. Bragin znajdował się oczywiście pod obserwacją czekistów berlińskich. Pewnego dnia wezwano go do „polpredstwa” by się wytłumaczył z pewnych poglądów i oświadczeń dowodzących rzekomo jego „odchylenia się od generalnej linii komunistycznej” czyli o pewnej sympatii dla opozycji.

Bragin natychmiast zrozumiał że z „polpredstwa” wyszła go przymusowo do Moskwy. Wolał więc nie zgłosić się a gdy wieczorem tego samego dnia przekonał się że śledzą go czekisci którzy otrzymali polecenie za wszelką cenę odstawić go do gmachu poselstwa, tej samej nocy wyjechał do Paryża.

Na tem jednak nie koniec. Przybywszy do stolicy Francji Bragin przekonał się że i tutaj śledzą go czekisci berlińscy. Zgłosił się więc — podobnie jak Biesiedowski — do policji francuskiej z oświadczeniem że oddaje się pod opiekę władz paryskich. Ponieważ jednak nie mógł korzystać z praw eksterytorjalności władze francuskie zaproponowały mu wyjazd do Belgii.

Przybywszy do Brukseli znowu znalazł się pod obserwacją śledzących go czekistów. Zrozpaczony zgłosił się do konsula francuskiego w Brukseli opowiedziawszy mu dokładnie całą swoją epopeję i prosił o udzielenie wizy na powrót do Paryża, którą też otrzymał.

Wiadome jest że Bragin wrócił do Paryża lecz tutaj znikł bez śladu i nawet jego najbliżsi krewni nie wiedzą co właściwie z nim się stało. Wszelkie poszukiwania policji są również bezskuteczne. Wedle ogólnego

mniemania czekisci dostali Bragina w swe ręce i wywieźli go.

Równocześnie donoszą z Hamburga o jeszcze jednej ofierze „zaproszeń” moskiewskich. Oto w tytoniowym oddziale handlowej misji sowieckiej w Hamburgu pracował jako fachowiec inż. Goldstein.

Przedwczoraj dostał on polecenie by 22 października wyjechał do Moskwy celem wytłumaczenia się z zarzutów wysuniętych prze-

ciwko niemu ze strony kontroli komunistycznej.

Mie mogąc opierać się żądaniu wysłannika Moskwy a z drugiej strony zdając sobie sprawę jaki los go czeka na wypadek przybycia do Lubianki (główna siedziba czerezwyczajki), Goldstein popełnił samobójstwo.

W liście pożegnalnym prosił żonę o przebaczenie zaznaczając iż woli śmierć niż powrót do Moskwy.

Dzik leśny uciekł przed dziczą miejską

Osobliwą sensację przeżyła Kołomyja w Małopolsce.

Niespodzianie zarówno dla mieszkańców, jak i prawdopodobnie dla samego siebie znalazł się w miasteczku dzik.

Choć to stało się wczesnym rankiem, ale już większość pracowitych mieszkańców Kołomyi krzątała się przy swych codziennych zajęciach.

Zrobił się popłoch.

Część przerażonych mieszkańców, zwłasz-

cza niewiasty, z krzykiem ukryła się w domach — a śmielszej natury młodzież męska rzuciła się kijami za nieproszonym gościem.

Kilku mężczyzn zrobiło nawet użytek z posiadanych rewolwerów, lecz kule rewolwerowe dzikowi szkody żadnej nie wyrządziły, a tylko pobudziły go do szybszej ucieczki.

Oszołomiony hałasem i strzałami dzik z największą, na jaką mógł się zdobyć, szybkością przegalopował przez ulice Kołomyi i zniknął w gęstwinie podmiejskiego lasu.

Przedsmak przyszłej wojny

Do skarbcza jednego z większych banków amerykańskich włamało się pewnej nocy trzech bandytów. Bez trudności dostali się do gmachu, dotarli do skarbcza i nikt im nie przeszkadzał, kiedy rozbijali pancerne drzwi.

Lecz wyprawa na tem się skończyła, bo następnego dnia wszystkich trzech znaleziono nieżywych, w obliczu niezmiernych skarbów, po które już tylko rękę było wyciągnąć...

Co gorzej jednak: dwaj urzędnicy, którzy włamanie odkryli i pierwsi weszli do skarbcza, także nagle zmarli.

W sprawę wmixała się policja, przy czem stwierdzono, że trzech włamywaczy i dwa urzędnicy zginęli od jakiegoś niesłychanie tru-

jącego gazu, który, jak się później okazało, wypływał z małej fiaszeczki metalowej z chwilą, gdy ktoś chciał otworzyć, albo wylać drzwi do skarbcza. Urządzenie elektryczne w tej chwili przechyliło fiaszeczkę, której pokrywa odpadła i bez szmeru, bez żadnych oznak zewnętrznych, rozchodził się w powietrzu gaz, którego zaledwie 4 miligramy wystarczały, ażeby 5-ciu ludzi zabić.

Dyrekcję banku pociągnięto do odpowiedzialności. Równocześnie potwierdziła się pogłoska, że niektóre banki prywatne w Anglii urządziły w swoich skarbcach i szafach trujące pułapki na włamywaczy w postaci lewisytu.

Naturalnie, praktyki tej zabroniono, zarządzone dokładne rewizje, a znalezione małe zapasy tego gazu zabrano i zniszczono.

Lewisyt jest spadkiem po wojnie światowej. Najbardziej trujący gaz jaki wynaleziono, którego jednakże podczas działań wojennych nie zastosowano.

Wynalazcą gazu był profesor uniwersytetu w Nowym Orleanie, chemik Lewis.

Lewis nadał wynalazkowi swoje imię i ofiarował go amerykańskiemu dowództwu, które mu powierzyło dalsze jego fabrykowanie.

Na szczęście jednak, do zastosowania tego straszego środka trującego, w postaci bomb gazowych i również ręcznych granatów, na terenie wojennym nie przyszło, gdyż prezydent Wilson stanowczo używania lewisytu zakazał.

Po wojnie przystąpiono do niszczenia lewisytu i wszelkie ślady tego straszego środka zabójczego zniknęły z powierzchni ziemi, gdy tymczasem, niewiele dni temu w Anglii, przy kontroli piwnic jednej z fabryk amunicji znaleziono 4 betonowe rezerwoary, zawierające lewisyt.

Stwierdzono, że przechowywana ilość starczyłaby na wytrucie dwu milionów ludzi, a dochodzenie wykazało, że w roku 1919 gaz ten przewieziono z Ameryki do Anglii.

Pomimo to przeciw fabryce mają być wytoczone kroki karne, a całą ilość lewisytu zniszczono.

Odbyło się to w ten sposób, że z portu w Liverpoolu wypłynął specjalny statek, który oddalił się o 200 klm. od brzegu, zatrzymał się w miejscu, gdzie wiadomo, że panuje kilkukilometrowa głębina i tam utopił 4 wielkie skrzynie metalowe, zawierające zapasy lewisytu.

Olbrzymia transakcja trustu zapalczanego

Po długich i szczegółowych pertraktacjach nastąpiło ostateczne porozumienie pomiędzy rządem niemieckim a Szwedzkim Towarzystwem Zapalczanem i co do finansowej strony przedsięwzięcia, z holenderską grupą Kreügera V. N. Financieelle Maatschappij Kreüger i Toll.

Obecna umowa, która jest uzależniona od przyjęcia przez Niemcy planu Younga i ratyfikacji Reichstagu, będzie obowiązywała na minimum 32 i maximum 50 lat, zależnie od terminu spłaty pożyczki, udzielonej Niemcom w związku z powyższą umową. W czasie trwania umowy nie mogą być w Niemczech budowane żadne nowe fabryki zapalek z wyjątkiem zastępowania starych nowymi, o ile to będzie potrzebne.

Według umowy całkowite prawo sprzedaży eksportu i importu zapalek w Niemczech obejmuje specjalne towarzystwo monopolowe, a mianowicie istniejące już Niemieckie Towarzystwo Akcyjne Sprzedaży Zapalek, które prawdopodobnie zmieni obecnie nazwę.

Całkowita akcja wymienionego Towarzystwa przejdzie w posiadanie pośrednie lub bezpośrednio Szwedzkiego Tow. Zapalczanego i Międzynarodowej Korporacji Zapalczanej pozostała połowa stanie się własnością Kredytowego Towarzystwa Akcyjnego Rzeszy Niemieckiej i fabrykantów niemieckich. 65 procent produkcji zapalczanej dostanie się pod kontrolę kapitału szwedzkiego, 35 procent pozostanie w rękach niemieckich fabrykantów.

Umowa przewiduje podniesienie ceny detalicznej zapalek w Niemczech o 20 proc. obecnej ceny, t. j. na 25 fenigów za paczkę dziesięciu pudełkową, co pozwoli niemieckiemu przemysłowi zapalczanemu uzyskać czynny bilans po paru latach strat. Dodatnią stroną umowy będzie również eliminacja z rynku niemieckiego zapalek zagranicznych, rzucanych nań nieogłędnie w wielkich ilościach po zbyt niskich cenach.

Co do dochodów z przemysłu zapalczanego, umowa zapewnia 8 proc. dywidendy akcjonariuszom Towarzystwa Monopolowego, państwo uzyska również duże wpływy, skoro od skrzyni, zawierającej 10,000 pudełek, otrzymywać będzie opłatę 13 marek niemieckich. Nadto prawdopodobna nadwyżka dochodu będzie dzielona równo między państwem i kapitałem szwedzkim.

W związku z powyższą transakcją, koncern Kreüger i Toll udzieli Niemcom pożyczki w sumie 125 milionów dolarów na okres 50-ciu lat i na 6 proc. z tem, że Rzesza przejmie ją 93 proc. — i z prawem konwersji po dziesięciu latach ał pari. Pożyczka będzie wpłacona w dwóch ratach, t. j. 50 milj. dolarów w siedem miesięcy po wejściu umowy w życie i 75 milj. dolarów po następnych dziewięciu miesiącach.

Jest to największa poszczególna transakcja, jaką dotychczas skutecznie grupa Kreügera i niezawodnie największa w swym rodzaju ugoda, zawarta między państwem i koncernem prywatnym.

Perły

Już 5.000 lat temu mieli podobno Chińczycy upiększać swe bóstwa perłami, a obecne pokolenie tego narodu przypisuje perłom właściwości mistyczne, albowiem i dziś jeszcze osoby zajmujące się leczeniem na prowincji chińskiej preparują środki lecznicze z pereł proszkowanych, lub też rozpuszczonych w kwasach. Persowie również cenili perły już w czasach starożytnych a Rzymianie zachwycali się ich pięknem. Biblia, talmud i koran sławią perłę jako symbol piękności i czystości.

Czem jest właściwie perła?

Podług jednej z legend arabskich, spadła kropla deszczu do morza. W skromności swej porównała ona swoją znikomość z olbrzymią wielkością oceanu. Wtedy to dopuścił Bóg, że kropla znalazła muszlę i przeistoczyła się w perłę.

Jeden z poetów określa perły jako łzy pewnej bogini, które padły do morza. Tę kroplę łez ostryga perłowa przycisnęła do swego serca i strzegła odtąd jako najkosztowniejszy skarb. Inny poeta znów powiada, że „powietrze obdarzyło nas tęczą, meteor ogniem, ziemia rubinem, a morze... perłą”. Według DuBoisa najpiękniejsza z pereł jest niczem innym jak mieniącym się cudnymi barwami sarkofagiem drobniutkiego robaczka, co pod względem naukowym jest twierdzeniem zupełnie słusznym. Nasuwa się wobec tego pytanie: Jak powstaje perła?

Na dnie morza leży ostryga muszlowa. Niekiedy zdarza się, że do muszli wejdzie maleńki robaczek, Ostryga broni się przeciwko intruzowi w ten sposób, że wydziela z siebie pewną substancję, w której robaczek ten zostaje zamknięty. W okresie długich lat pokrywa się ziarnko perły, będące rzeczywistym sarkofagiem żyjątką, warstwami masy perłowej i utworzona perła spoczywa w muszli, dopóki nie wydobędzie jej szczęśliwy łowca z głębi morza.

Maleńki intruz, o którym mowa, kurczy się w swym sarkofagu do drobnego ziarnka, nie większego jak koniec igły, i staje się zupełnie białym. Okoliczność ta ma bardzo

wielkie znaczenie, gdyż naokoło ziarnka tworzą się warstwy masy perłowej w kształcie kulki i rzucają do siebie refleksy światła i temu zawdzięcza perła swój cudowny osobliwy połysk.

Lecz zdarza się również, że zamiast żyjątki dostaje się do muszli ziarnko mułu. Ostryga muszlowa broni się tak, jak i poprzednio i wydziela substancję perłową. W ten sposób w powstałej perle jest jądro czarne, a perła sama, zwana niebieska, jest tańszą w cenie.

Wobec tego, że produkcja pereł sposobem naturalnym jest niska i dopiero w 20 do 30 latach tworzy się w muszli ostrygi, przeto powstały pomysły sztucznego wytwarzania pereł. Gdy tylko więc odkryta została tajemnica przyrody, poczęto wydobywać muszle z morza, wkładać do ich wnętrza, ziarnka piasku i tem samym wytwarzać perły w ilości dowolnej. Pod względem składu chemicznego, perła tym sposobem wychodowana jest prawdziwą. Innego znów sposobu hodowania pereł chwycił się Japończyk Mikimoto, który zamiast ziaren piasku wkładał do wnętrza muszli drobniutkie odłamki prawdziwej perły; perły tym sposobem wytworzonej nie można odróżnić gołym okiem od powstałej sposobem naturalnym. Poznać je można jednak drogą przes-

wietlania promieniami Roentgena.

W ostatnim czasie japońscy hodowcy pereł zastąpili odłamek perły prawdziwej maleńką kroplą płynu, który wydobywają z organizmu muszli. Tym sposobem wytworzone perły nie różnią się w niczem od pereł naturalnych. Śmiało rzec można, że chodowla pereł stoi dziś w przededniu ważnych odkryć, umożliwiających hodowanie pereł znacznie piękniejszych od tych, które powstają we wnętrzu muszli na dnie morza.

Perły nie starzeją się nigdy, w przeciwieństwie do tych istot, które się nimi upiększają. W okresie kilkuset lat właścicielki słynnych pereł zestarzały się i zniknęły w cześci mogił, lecz perły same lśnią blaskiem niezmiennym i nie okazują najmniejszych śladów utraty swej piękności. Zdać się nawet, jakoby przybierały na wartości wskutek częstego noszenia — jak gdyby lekkie ocieranie się o ciało kobiece bardziej jeszcze wypolerowało ich powierzchnię.

Gdybyśmy jednak poddali perłę działaniu ciepła około 50 stopni Celsjusza, to spowodowalibyśmy jej śmierć, gdyż utraciłaby wskutek tego zabiegu swój połysk i stałaby się nieprzejrzystą. Te same zmiany ukażą się ody perły przechowywane w suchym miejscu, szczególnie zamkniętym. Umierają one w całym tego słowa znaczeniu, wskutek pragnienia. Wynika więc z tego, że perły muszą być noszone często, że muszą się stykać z ciałem ludzkim, by zachować swą naturalną barwę i połysk.

Karjera dla pań piszących na maszynie

W świecie handlowym tureckim szykuje się rewolucja, która zapowiada się, jako świetna karjera dla daktylografek, niestety tylko dla daktylografek tureckich.

Przysłano do Turcji trzy tysiące maszyn do pisania w celu wprowadzenia do urzędów oraz do korespondencji handlowej wewnętrznej i zagranicznej alfabetu łacińskiego, oficjalnie uznanego przez Mustafę Kemala jako obowiązujący w Turcji.

Równocześnie taka sama liczba Turczynek zadebiutuje w życiu ekonomicznym kraju. Dotychczas stenografki i daktylografki w Turcji rekrutowały się z pośród personelu banków i domów handlowych zagranicznych, ma-

jących siedzibę w Konstantynopolu. Turczynek było pomiędzy nimi nadzwyczaj mało, co najwyżej jedna na sto, najczęściej bywały to Greczynki i Ormianki, wyzwolone wcześniej niż Turczyнки i znające przeważnie dwa cudzoziemskie języki: angielski i francuski. Sprowadzenie maszyn do pisania w języku tureckim alfabetem łacińskim umożliwi Turczynkom zajmowanie posad daktylografek wobec czego zwłaszcza, że rząd turecki nalega, aby urzędnicy i urzędniczki, zajmujące posady w urzędach państwowych, byli wybierani wyłącznie z pośród Turków i Turczynek.

15) (Wyciąć i zachować)

PONURY DOM

Funkcjonariusz zajrzał w głąb ciemnej sali.

— Pani będzie łaskawa zapalić światło, to rozejrzemy się po mieszkaniu.

Potrząsnęła głową. Wzdrygnęła się tak, że Dyer uczył ten dreszcz na własnym ciele.

— Światło zepsute. Dlatego tak się przelekłam. Kiedy o pierwszej kładłam się spać, wszystko było w porządku. Coś mnie wyrwało ze snu... nie wiem sama, co... przekreśliłam kontrakt... przy łóżku stoi lampa... przekreśliłam kontrakt... światła nie było. Na szczęście w walizce miałam ręczną latarkę z baterją. Wydostałam ją i oświetliłam ściany.

Urwała, Zaciśnęła zęby w beznadziejnym uśmiechu. Funkcjonariusz policji Dyer widział jej czarne oczy, rozwarłe w oszołomieniu, szkliste, bez wyrazu.

— Zobaczyłam... nie wiem sama co to było... jakaś wielka czarna plama — jakgdyby ktoś przycupnął pod ścianą. W następnej chwili plama znikła. Drzwi mojego pokoju stały otworem, a doskonale pamiętam, że zamknęłam je na klucz, udając się na spoczynek.

Policjant otworzył drzwi jeszcze szerzej i puścił biały promień światła wzdłuż korytarza. Przy ścianie stał niewielki stolik, a na nim mieścił się aparat telefoniczny. Dyer wszedł do salonu, wziął pudło aparatu w rękę i zdjął tubę z haczyka. Telefon się nie odezwał.

— Czy to...

Nie dokończył pytania. Usłyszał nad sobą, nie orjentował się dokładnie skąd, cichy, stłumiony skrzyp — odgłos, jaki wydaje noga, uciskając spróchniałą deskę podłogi. Wrócił do pani Fornese, która wciąż jeszcze stała w otwartych naoszczędz drzwiach.

— Czy ma pani klucz od tych drzwi? — zapytał. Potrząsnęła głową.

Wymacał palcem wewnętrzną powierzchnię zamku. Znalazł rygiel i uniósł go do góry.

— Zatelefonuję z miasta. Pani tymczasem...

Cóż jej miał poradzić? Był najzwyczajszym policjantem, prostym posterunkowym, a stał wobec sytuacji bardzo drastycznej i skomplikowanej.

— Czy pani ma dokąd się udać? Może znajomi...

— Nie. — Wypowiedziała to głosem tak stanowczym, że wszelkie wątpliwości były niedopuszczalne. — Ktś mnie poinformował, — dorzuciła, — że tu naprzeciwko mieszka pan Reeder. Czy to prawda?

Naprzeciwko w oknie paliło się światło. Fan Dyer obserwował oświetlone szyby z pewnem niezdecydowaniem. Tam, za żaluzjami mieściły się eleganckie apartamenty człowieka, który piastował najwyższą godność w policji państwowej. Dom na Bennet Street Nr 7 został w ostatnich czasach podzielony na prywatne mieszkania i do jednego z nich wprowadził się pan Reeder, porzucając skromny domek na przedmieściu, który zamieszkiwał dotychczas. W jakim celu osiedlił się w tej zapadłej i pod każdym względem niezwykłej dzielnicy, tego nikt nie wiedział. Tępieni przez niego kryminaliści, twierdzili, że

posiada sezamowe wprost bogactwa. Niewątpliwie należał do ludzi zamożnych.

Policjant się zawahał, potem nagle nabrał otuchy, wyszperał w kieszeni najmniejszy z kursujących w Anglii miedzaków, przeprosił piękną panią, przeszedł na drugą stronę i zapukał groszakiem w okno. Sekunda i żaluzje otworzyły się szeroko.

— Przepraszam pana panie Reeder, czy można pana prosić o krótką rozmowę?

Głowe i ramiona znikły, aby w tej samej chwili zjawić się ponownie na progu drzwi, wraz z dodatkami pozostałych części ciała pana Reedera. Miał na sobie kompletny dzienny strój. Marynarka była zapięta na wszystkie guziki, na głowie tkwił filcowy kapeluszek o niskim denku na nosie okulary, przez które nigdy nie patrzył, sterczały tworząc najdziwniejszy kąś ze wszystkich ostrych kątów. Wyglądało to, jakgdyby Reeder spodziewał się, że będzie tej nocy potrzebny.

— Czy się coś stało panie posterunkowy? — zapytał łagodnie.

— Pozwoli pan zatelefonować? Naprzeciwko czeka pewna pani — na wisko Fornese... sama... słyszała w domu czes kroki. Ja słyszałem także...

Rozległ się krótki, przeczłony krzyk, łomot... policjant jednym skokiem znalazł się po drugiej stronie ulicy. Drzwi domu Nr. 4 były zamknięte. Pani Fornese znikła.

W sześciu krokach przeszedł jezdnię pan Seeder i stanął przy drzwiach. Nachylił się, nacisnął pokrywkę skrzyni do listów i słuchał. Jedynym głosem, jaki nakłócał ciszę, było miarowe cykanie zegara... ciche westchnienie...

(D. c. n.)

Historia tańca

Krótko określić można taniec, jako specjalną sztukę, polegającą na rytmie i pewnych formach estetycznych.

W najdawniejszych czasach stanowił taniec część kultu religijnego i został w jak najściślejszym związku z poezją i muzyką.

W Egipcie, w Indjach, w Assyrii i u Żydów taniec stanowił ważną część obrzędów religijnych. Obok świątyni tamtejszych utrzymywano specjalne tancerki, które kształcono w tańcach obrzędowych. Uświetnieniem wszystkich ówczesnych zabaw publicznych i domowych bywały również tańce.

Artystyczne udoskonalenie tańca nastąpiło jednak dopiero w Grecji. Tu, głównymi rodzajami tańca były: bibasis i geranos, czyli wojenne, hormos, czyli towarzyskie. Taniec stanowił w Grecji także niezbędną część przedstawień teatralnych. Tu, wyspecjalizowały się jeszcze dwa inne rodzaje tańców: emmeleja — tragiczny, wykonywany przy wtórze chóru i pieśni tragicznych lub sikinnis — satyryczny, naśladowujący tańce chłopskie.

W Rzymie istnieją także w tym czasie tańce, ale nie odgrywają większej roli ani w życiu religijnym, ani społecznym. Do wieku

VII istniały tańce w niektórych obrzędach Kościoła katolickiego — zostały jednak w tym okresie zniesione.

W wiekach średnich staje się taniec własnością ludu.

Dopiero około wieku XIII odzyskuje taniec swoje rumieńce i to w miastach. Odbywa się to po kolei w Italji, w miastach Hiszpanji i Francji.

Teraz zjawiają się już balety w teatrach a dwory królów i magnatów starają się na wyścigi o pierwszorzędnymi tancerzami. Okazuje się potrzeba ujęcia tańca w pewne reguły i formy estetyczne. Tak zwane danses basses tańczone jakbądź, ze szpadą u boku i w płaszczach stają się nieprzyzwoite i niekulturalne. We Włoszech więc powstają pierwsi profesorowie tańca i baletu, którzy po całej Europie roznoszą odtąd sztukę taneczną.

W roku 1662 powstaje nawet z polecenia królewskiego pierwsza „Akademia sztuki tanecznej” w Paryżu.

Na scenę wchodzi teraz taniec narodowy. Autorem tego pierwszego pomysłu jest Francuz Lully. Menuet ukazuje się na sali balowej. Tańce są jednak powolne i sztywne. Głównym ich celem jest wykazanie jak największego przepychu w strojach.

Wspomnieliśmy o menuecie. Taniec ten powstał ne dworze króla Ludwika XIV w Wersalu dokładnie w r. 1600. Gracja i wdzięk poruszeń łączyły się w nim z powagą i godnością. Taniec ten to, jak słusznie ktoś powiedział, cała epopeja w obrazach: od zalotów poprzez flirt dochodzi do miłości.

Po rewolucji francuskiej zmienia się typ tańca sztywnego w całej Europie. Przychodzi kadril i kontredans. Są to już tańce żywe i swobodniejsze, oparte na motywach ludowych (ponoś angielskich), oczywiście wystylizowanych i opracowanych.

Wiek XIX zaznacza się powstaniem tańców o charakterze narodowym. W Niemczech powstaje walc oparty na motywach ludowych tańca temperamentu i sentymentu. Zdobywa on sobie duże uznanie i pod rozmaitemi postaciami i nazwami święci triumfy. Raz jest tańcem syryjskim, to znowu bawarskim, szwabskim i wiedeńskim. Uderza w Anglię, porywa jako kotyljon Francję.

W Polsce, obok poloneza i krakowiaka, mazur, tylko zdobywa sobie tak wielką popularność, że przedostaje się do Europy. Polka wbrew swej nazwie, nie jest tańcem polskim

Powstała ona w Czechach w r. 1830. Twórczynią jego względnie inspiratorką, była zająca pokojówka!

W Hiszpanji kwitnie tymczasem taniec ludowy i narodowy segedilla i fandango, w Włoszech farantella i saltorella, na Węgrzech czardasz.

Z początkiem wieku XX zaczyna już dokładnie zarysowywać się granica między tańcami ludowymi a salonowymi.

W ostatnich czasach obserwujemy ciekawe próby przetransportowania tańców z Azji i Atryki do krajów najwyższej nawet stojących kulturalnie. Formy tańca stają się bardzo różne. Mamy tańce gimnastyczne, rytmiczne, egzotyczne i artystyczne. Co kilka miesięcy pojawia się jakieś tango, foxtrott, jazzband w ten lub ów sposób zmieniony, popędzi po świecie jak wichura i idzie w zapomnienie. W tej chwili świat cały nie ma właściwie jednego choćby, najbardziej klasycznie wcielającego w siebie nowoczesność, tańca. Są efermerydy — nie ma czegoś wielkiego, co by na czas dłuższy porwało za sobą tańczących. Świat dzisiejszy znajduje się wciąż w oczekiwaniu na nowy typ twórczości tanecznej.



PROSZEK KOGUTEK
DLA DOROSŁYCH
LISWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

USTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gaseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu —



Jak pielęgnuje się chorych

Kto bierze na siebie obowiązek pielęgnowania chorego, musi mieć na uwadze dwojaki cel swej działalności: po pierwsze, ściśle, punktualne wykonywanie wszelkich zleceń lekarza, choćby się one wydawały mogły dziwne albo nawet niewłaściwe, po drugie dołożenie starań, by pacjentowi nawet dłuższą chorobę obłożną uczynić znośną.

Co do pierwszego punktu należy pamiętać, że lekarz ponosi całą odpowiedzialność za leczenie, wskazówki jego zatem muszą być wykonywane z całą bezwzględną akuracją.

Co do drugiego, że obowiązkiem pielęgniarki jest dbałość o wygodę, spokój chorego i o pedantyczne utrzymanie czystości tak jego samego, jak jego bezpośredniego otoczenia.

Nie każdy nadaje się na opiekuna chorych. Trzeba mieć do tego umysł pogodny i zrównoważony, serce czułe na cudze cierpienia i dobrotliwe, przytem jednak wiele powagi, stanowczości i energii. W stosunku do chorego bowiem te właśnie zalety charakteru,

są nieodzowne.

Osoba pielęgnująca chorego nie powinna być zbyt gadatliwa i nie może chorego zamełczać rozmową, jeżeli pacjent pragnie spokoju. Z drugiej strony nie powinna się uchylać od rozmowy, gdy chory chce się nieco rozzerwać. W takim wypadku jednak nie należy opowiadać ani o sobie, ani o swoich stosunkach rodzinnych, tem mniej o innych wypadkach choroby albo śmierci. Pod żadnym warunkiem należy prowadzić rozmów denerwujących, podniecających, zwłaszcza pod wieczór. Chorzy są przeczułeni i zazwyczaj bardzo silnie reagują na wszelkie wonie. Pielęgniarka zatem musi przedewszystkiem przestrzegać skrupulatnej czystości osobistej. Woń potu, papierosów, zaduchu kuchennego, nieprzyjemna woń ust albo nóg mogą chorego doprowadzić do rozpacz. Równie niemiłe jednak są nudne wonie mydła albo perfum. Włosy powinny być często myte i starannie uczesane, oraz nakryte białym czepek. Na rękach i paznokciach, nawiasem mówiąc, krótko obciętych i nienalakerowanych, nie może być ani śladu zanieczyszczenia. Odzież, oraz białe fartuchy należy zmieniać wtedy, kiedy tego zachodzi potrzeba, a nietylko w oznaczonych dniach.

Odpowiadając choremu na jego pytania, nie nachylaj się nad nim, gdyż oddech twój może mu być nieprzyjemny. Nie siadaj na brzegu jego łóżka, albo zbyt blisko na krześle,

Miejski Klub Ateneum Oświatowy
Od 29-X do 4-XI 1929 r. 5923

Dla dorosłych

ROBERT i BERTRAND

(Cz. 10 w 10 aktach podług sztuki RAEDERA
W rolach głównych
HARRY LEDTKE F. KAMPERS
DOLLY GREY ELIZA LA PORTA

Dla młodzieży:

Bartek zwycięzca

Według słynnej noweli,
HENRYKA SIENKIEWICZA

Nadprogram fragmenty z obrazu „Narodziny św. Józefa”

POPIERAJĄCIE L. O. P. P.

lecz zawsze w takiej odległości, by móc dobrze obserwować pacjenta i porozumiewać się z nim, nie podnosząc głosu.

Nie odpowiadaj lekarzowi, gdy ten zwraca się z pytaniem do chorego. Nie pytaj chorego, spożywającego właśnie obiad, co będzie jadł jutro albo na kolację. Obrzydza mu się przez to jedzenie i odbiera apetyt. Gdy mówisz do chorego nie opieraj się o jego łóżko, i nie pozwalaj, by czynili to inni. Chory odczuwa najłżejsze wstrząśnienie, co działa na jego ustrój nerwowy.

Ruchy pielęgniarki powinny być spokojne, aby nie sprawiały niepotrzebnego pochwiania, a tem mniej hałasu. To samo odnosi się do chodu. Trzewiki należy mieć nieskrzyżowane, „trzaskanie” drzwiami, które zawsze jest przykrym nawykami, w pokoju chorego jest absolutnie niedopuszczalne.

Wielu możnaby jeszcze przytoczyć rad i przepisów, określających zachowanie się pielęgniarki w pokoju chorego.

Trzeba jednak powiedzieć jedno: fachowe wiadomości, potrzebne pielęgniarkom, może oczywiście nabyć każdy. Kto jednak nie ma zamiłowania do tego zawodu, kto nie posiada wrodzonego taktu i wrodzonej subtelności uczuć, niech lepiej nie bierze się do tak trudnego zadania, jakim jest pielęgnowanie chorego.

KRONIKA

KALENDARZ RYZYK.

Środa 30 października — Germana B.

TEATRY

Teatr Miejski: — Artysty,
Teatr Kameralny: Dr. Julia Szabo
Teatr Popularny: Gitara i Jazzband

WIDOWISKA

Bajka: — Zar miłości.
Casino: — Ulica grzechu.
Czary: — Dalsze dzieje Tarzana.
Corso: — Biały orzeł.
Grand — Kino: — Z dnia na dzień.
Luna: — Miłość kłęcia Sergjusza.
Mimoza: — Całuje twoją dłoń, madame.
Odeon: — Tajemnica panny Mary.
Palace: — Mam pieniądze — szukam męża.
Resursa: — Rasputin i kobieta.
Wodewil: — Biały orzeł.
Zachęta: — Wołga, Wołga.

oOo

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), M. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 19), A. Perelmana (Cegielnia 64), H. Niewiarowskiego (Limanowskiego 97), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9). (w)

Zasada: wyciąć a potem zasadzić

Jak się dowiadujemy wydział plantacji miejskiej przystąpił do prac nad Placem Wolności.

Jak wiadomo wszystkie drzewa znajdujące się obecnie na Placu Wolności będą usunięte. Na ich miejsce zaś wydział plantacji zasadzi 1-no letnie lipy.

Drzewa te będą rozplanowane w myśl projektu rzeźbiarza Lubelskiego twórcy pomnika Tadeusza Kościuszki i rozstawione będą odpowiednio do wielkich lamp, które w najbliższym czasie zostaną umieszczone na Placu Wolności.

W ten sposób Plac Wolności nabierze zupełnie europejskiego wyglądu.

Walka z piekarniami

Związek piekarzy w Zgierzu wystąpił do Centralnego Związku Cechów Piekarskich z zażaleniem i prośbą o interwencję u odpowiednich władz w związku z zamykaniem piekarni które w myśl ustawy wydanej przez Ministerstwo Zdrowia jeszcze w roku 1921 nie odpowiadają przepisom. Nowa ustawa którą opracowano już od dłuższego czasu przedłuża właścicielom tego rodzaju zakładów czas ich właściwego przystosowania do 31 grudnia 1930 roku, narazie jednak władze w miastach prowincjonalnych przystępują do zamykania piekarni nieodpowiednich na zasadzie starej ustawy. (w)

Kronika policyjna

Wypadek przy pracy.

W dniu wczorajszym przy robotach budowlanych w Elektrowni Łódzkiej zdarzył się wypadek któremu uległ cieśla Edward Rolecki, zamieszkały przy ul. Przemysłowej Nr. 23. Rolecki pracując przy ustawianiu rusztowań, straciwszy równowagę, spadł z wysokości 11-go piętra i upadając odniósł rany głowy i tułowia. Wezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych udzielił mu pomocy i przewiózł do szpitala. (w)

Niewinna Gucia i naiwny Baum

W marcu r. b. policja łódzka przytrzymała młodego mężczyznę i kobietę, w chwili gdy na ul. Sienkiewicza Nr. 82 rozdawali robotnikom wychodzącym z pracy z fabryki N. Ejtingona, ulotki o treści antypaństwowej. Obu agitatorów przeprowadzono do urzędu śledczego, gdzie okazało się, że są to: 21-letni Anszel Baum, znany policji ze swej działalności komunistycznej i poprzednio karany dwuletnim więzieniem za przynależność do partii komunistycznej, oraz 20-letnia Gucia Piszser. Badani przez policję, wyjaśnili, że odezwy otrzymali od jakiegoś nieznanego mężczyzny, który za rozdanie ich zapłacił Baumowi 5 zł. zaś Piszserównie 250 zł. na co oni jako bezrobotni się zgodzili. nie wiedząc nic o treści ulotek. W dniu wczorajszym

sprawę powyższą rozpatrywał Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asystencji sędziów Fajta i Wileckiego. Oskarżenie wnosil prokurator Zabiński.

Oskarżeni Baum i Piszserówna do winy się nie przyznali i wyjaśnili, że sami zostali wprowadzeni w błąd bowiem osobnik, który dał im ulotki do rozdawania, oznaczył, że są to odezwy P. P. S. lewicy. Świadczenie z pośród funkcjonariuszy policji potwierdziło całkowicie ich winę.

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok mocą którego 21-letni Baum Anszek skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw a 20-letnia Gucia Piszser na 1 rok twierdzy. (w)

Komuniści łódzcy między sobą...

Wczoraj w godzinach popołudniowych przed gmachem szpitala św. Józefa przy ul. Drewnowskiej zebrał się tłum około 600 komunistów aby urządzać manifestacyjny pogrzeb zabitemu podczas zajść przed fabryką Bidermana komuniście Harnamowi którego władze poleciły pochować już rano.

Równocześnie obok zgromadziła się druga grupa komunistów która chciała urządzać kontrdemonstrację podejrzewając, że Harnam

był oddawna zakonspirowany... konfidentem policji.

Po ostrej wymianie zdań między obu grupami powstała bijatyka. Kilkuset ludzi rzucało się na siebie z pięściami, laskami i kastetami.

Porządek przywrócić zaczęła policja konna i piesza, kilka osób z pośród awanturników aresztowano.

Inspekcja placówek niemieckich zagranicą

Na śniadaniu reprezentacyjnym konsul niemiecki w Łodzi Luckwald zepowiedział przyjazd do Łodzi posła Rauschera. Przyjazd ten pozostaje w ścisłym związku z rokowaniami handlowymi.

Łódź zainteresowana jest urzędowo w pierwszym rzędzie wysokością cła na bawełnę, nieurzędowo pewnymi interesami politycznymi miejscowych Niemców, o „których się nie mówi”.

O zmniejszenie śmiertelności ubezpieczonych w Kasach Chorych

W dniu wczorajszym powrócił z Warszawy do Łodzi naczelny lekarz Kasy Chorych dr. Bogusławski, który reprezentował łódzką Kasę Chorych na konferencji zwołanej przez ministra pracy i opieki społecznej Prystora.

W konferencji tej brali udział podsekretarz stanu Hubicki, dyr. dep. ubezpieczeń Drecki, dyr. głównego urzędu ubezpieczeń Goettel, zast. dyr. dep. zdrowia dr. Adamski, prof. dr. Michałowicz, prof. dr. Szenajch, płk. Szrednicki, dr. Bogusławski, naczelny lekarz Kasy Chorych w Łodzi, dr. Jakubowski komi-

sarz Kasy Chorych w Poznaniu i t.d. Konferencja zwołana była przez min. Prystora, który też objął przewodnictwo. Celem zwołania konferencji było usprawnienie leczenia w kasach chorych, oraz ulepszenie warunków prac dla lekarzy.

Poza tem rozważana była sprawa podniesienia prestiżu kas chorych w opinii społeczeństwa. Na zakończenie wybrano komisję która będzie miała za zadanie wyznaczenia terminu następnej konferencji. (p)

Mili teściowie

Wczoraj późnym wieczorem przy ulicy Pogranicznej Nr. 45, miała miejsce krwawa rozprawa, która omal nie pociągnęła za sobą życia ludzkiego.

W domu tym na pierwszym piętrze z frontu mieszka małżeństwo Józef i Anna Sujkowie starsi ludzie u których jeden pokój zajmuje córka ich Marja wraz mężem 33-letnim Stefanem Kowalewskim.

Kowalewski w pierwszych latach życia małżeńskiego, przykładowy małżonek w ostatnim czasie rozpił się niemożliwie i zwykle po powrocie do domu w stanie zupełnie pijanym urządzał awantury budząc cały dom.

W dniu wczorajszym około godziny 11 wieczór Kowalewski wróciwszy do domu zastał drzwi mieszkania zamknięte.

Domyśliwszy się że teściowie nie chcą go wpuścić zaczął bombardować drzwi kolanami, lecz pomimo wszelkich wysiłków nie udało mu się wywołać silnych dźwięków drzwi.

Tymczasem wewnątrz mieszkania dojrzewał straszny plan bo ota starzy Sujkowie postanowili skończyć z zięciem.

W tym celu stary Sujka uzbroił się w siekiere, żona zaś jego wzięła do rąk grubą

wielką chustkę. Tak uzbrojeni staruszkowie zeszli na dół, poczem rzucili się z nienacką na zięcia. Sujkowa owinęła mu głowę chustką, mąż jej zaś zadał mu kilkanaście ciosów trymana w rękę siekiera.

Kiedy Kowalewski ziany krwią runął na ziemię tracąc przytomność, starzy uciekli na górę.

W kilka godzin potem Kowalewskiego znaleźli sąsiedzi, którzy niezwłocznie zasłarowali pogotowie ratunkowe i policję.

W kilka minut po alarmie na miejsce przybyła karetka Kasy Chorych oraz kierownik IX komisariatu komisarz Matulewicz, który rozpoczął dochodzenie. Śledztwo zostało uwięzione skutkiem, bowiem w mieszkaniu Sujków znalezione okrwawioną siekiere oraz chustkę z plamami krwi.

Sujków aresztowano i osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

Uciekło rannego Kowalewskiego na prośbę kuzyna jego Józefa Wolfrieda zamieszkałego w tymże domu pozostawiono pod opieką tego ostatniego. (p)

Podpalacz, który pozostawia... paszport!

W dniu wczorajszym donosiliśmy obszernie o zuchwałym podpaleniu fabryki należącej do firmy Rubin i Cukier, a mieszczącej się przy Al. Kościuszki 10.

Donosiliśmy również o tem że na miejscu znaleziono 4 pęcherze napełnione mieszaniną nafty i amoniaku (poco tu amoniak! P. Red) które zostały podrzucone przez podpalacza.

Jeden ze strażaków zauważył podczas pożaru jakiegoś młodzieńca który w nadpalonym ubraniu wyskoczył ze zgliszczy i rzucił się do ucieczki.

Wdrożone energiczne śledztwo zostało

uwiecznione nieładą wynikiem bo oto w spalonej fabryce znaleziono nawpół zwęglony paszport.

Dzięki temu że fotografia nie była zupełnie spalona, udało się odnaleźć i aresztować właściciela paszportu, jak się potem okazało owego młodzieńca, który w popalonym ubraniu uciekł z pożaru.

Nazwisko jego ze względu na toczące się śledztwo trzymane jest w tajemnicy, pewnym jednak jest, iż on był wynajęty przez współników do podpalenia fabryki.

Coraz lepiej

W sieni domu przy ul. Napiórkowskiego Nr. 56, w dniu wczorajszym o godzinie 20-iej dostała napadu nerwowego 23-letnia bezrobotna Antonina Dorożyńska, zamieszkała przy ul. Sokolej Nr. 14. Awanturując się niewiastę przeprowadzono do lokalu XIV Komisariatu Policji, gdzie wezwany lekarz pogotowia udzielił jej pomocy. W stanie osłabionym przewieziono chorą do szpitala Zbiorni Miejskiej.

Napad nerwowy wywołany był zmartwieniem, z powodu braku środków do życia. (w)

W mieszkaniu własnym przy ul. Rawskiej Nr. 8, dostała napadu histerycznego 35-letnia bezrobotna Janina Niewiadomska. We-

zwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił chorą w stanie osłabionym w mieszkaniu pod opieką, (w)

Na ulicy Dąbrowskiej 18 w mieszkaniu własnym usiłował pozbawić się życia przez zażycie większej ilości jodyny Bogacz Kazimierz robotnik.

W dniu wczorajszym o godz. 16-iej Bogacz korzystając z nieobecności domowników zażył trucizny. Jaki usłyszeli sąsiedzi i wezwali pogotowie Kasy Chorych lekarz którego po przepłukaniu żołądka przewiózł desperata w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyna samobójstwa niewyjaśniona. (w)

Znowu 200 bezrobotnych

W związku z częściowym zakończeniem robót przy rozbudowie linii tramwajowych dyrekcja K. E. Ł. zwolniła z pracy 200 robotników sezonowych. Ponieważ zwolnieni z pracy nie otrzymali premji, wypłacanej corocznie w wysokości 10-dniowego zarobku przeto zgromadzili się na dziedzińcu remizy tramwajowej i wysłali delegację do zarządu

z rządaniem wypłacenia im premji w wysokości 75 zł.

Po dłuższych pertraktacjach robotnicy zgodzili się na premję 25 zł. zaproponowaną przez dyrekcję K. E. Ł. część jednak robotników stanęła w opozycji do podobnego załatwienia sprawy. Zakończenia tego sporu należy oczekiwać w dniu dzisiejszym. (w)

Brat niemowa, w stanie poważnym

W dniu wczorajszym zaalarmowane pogotowie ratunkowe do 19-letniego Czesława Adamczyka zamieszkałego przy ulicy Andrzeja 13, który napił się jakiejś nieznannej trucizny.

Samobójstwo to ma bardzo ciekawe podłoże.

Oto Adamczyk, kaleka od urodzenia (głuchoniemy) kochał nadewszystko brata swego starszego od siebie.

Przed rokiem brat człowiek żonaty i szalenie zazdrosny o swą żonę w przystępie

szła zabił ją, a następnie popełnił samobójstwo.

Od tego czasu niemowa nie miał chwili spokoju, gdyż ciągle zdawało mu się iż brat woła go do siebie.

I oto w dniu wczorajszym korzystając z nieobecności domowników napił się większą dozę jakiejś nieznannej trucizny.

Zawezwany lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka pozostawił go na miejscu w stanie poważnym. (p)

Edmund Wasilewski Piotrkowska 152

poleca w wielkim wyborze modne towary z fabryki

Leonhardta i Bielskich

na płaszcze i garnitury oraz jedwabie i wełny na suknie.

tel. 44-64

Włamania do fabryk pieniędzy nie znaleziono

W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych nieznanymi sprawcami włamali się do magazynu firmy M. Bornstein przy ul. Anny 14 i skradli 15 paczek przedży wartości 2000 zł.

Do fabryki Rubinsteina przy ul. Wólczańskiej 27 dostali się za pomocą włamania nieznanymi sprawcami którzy skradli dwie skrzynie przedży wartości 1100 zł.

Policja w obu wypadkach wdrożyła dochodzenie celem wykrycia sprawców.

Teatr i sztuka

Teatr Miejski.

Dziś we środę „Artyści” głoszna sztuka Watters'a i Hopkins'a.

Jutro, czwartek, dn. 31 bm. atrakcyjna sztuka B. Shaw'a „Wielki kram”.

W piątek, 1 listopada, o godz. 4 popoł. po cenach popularnych „Rywale”.

Zo Szkoły Tańca W. Lipińskiego w Grand-Hotelu

Wykłady już się rozpoczęły. Na listopad organizowane są nowe zespoły — zarówno dla zupełnie początkujących, jak i dla zaawansowanych.

Pozatem — dla absolwentów kursów oraz byłych uczniów i uczennic odbywać się będą co niedziela ćwiczenia praktyczne, mające na celu dalszy rozwój osiągniętej umiejętności przez umożliwienie uczącym się nabywania niezbędnej wprawy i wzajemnego przystosowania się tańczących, a więc uzyskania swobody i harmonii ruchów.

Prócz grupy niedzielnej, prowadzonej w porze podwieczorkowej, uruchomiony będzie drugi komplet reflektantów na wymienione „lekcje praktyczne” — wśród tygodnia w godzinach późniejszych.

Lekcje praktyczne przeznaczone są wyłącznie dla absolwentów szkoły, względnie dla osób przez nich wprowadzonych i udział w tychże należy sobie zapewnić drogą uprzedniego zapisania się na odpowiedni cykl. — Bez zgłoszenia we właściwym czasie swej kandydatury — z lekcji tych korzystać nie można.

Zapisy na kursy wykładowe jako i na wspomniane wyżej „lekcje praktyczne” przyjmowane są codziennie w lokalu szkoły Trauguta Nr. 1 (między 11—1.30 lub po 6-iej) a pozatem — w mieszkaniu prywatnym Ewangelickiej Nr. 17, (front, III-cie piętro) — przez cały dzień, niewyłączając niedziel i świąt.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie na łamach swego poczytnego pisma następującego wyjaśnienia:

„Wobec krążących na terenie Łodzi w pewnych sferach pogłosek, jakoby współpracował z sanacją, stwierdzam kategorycznie że ani z sanacją nie współpracuję, ani tego nie zamierzałem, ani nie zamierzam.

Przekonań swoich nie zmieniam nawet wtedy, gdyby to mogło leżeć w moim interesie osobistym.

Wszelkie wersje, zarzucające mi ascylowanie koło grup sanacyjnych, uważam za złośliwe plotki, świadczące o zaniku uczciwości i braku etyki u autorów tych plotek.

Wrazie dalszego powtarzania się wspomnianych wersji potrafię wyciągnąć z tego konsekwencje i znaleźć odpowiednie zadośćuczynienie”.

Dziękując uprzejmie za umieszczenie powyższego, łączę wyrazy szacunku

Stanisław Pietrzycki

Skrzynka do listów

Nawiązując do artykułu „Rozwoju”, piszę o pomieszczeniu, co następuje:

„Nie sztuka, iż Czechy mogą sobie na to pozwolić, aby wprowadzić złotą walutę. Za to bowiem, iż zdradzili i wydali bolszewikom admirała Koczkę i jego oficerów, pozwolono im było wywieść z Rosji prawem kaduka zagranicę złoto. Jak opowiadał mi jeden polski oficer, dzielące zemną więzienie sowieckie, było to tak wiele tego, iż kiedy pociąg wiozący to złoto, uległ wypadkowi przytem się jeden wagon rozbił, w pośpiechu nie wolno było nikomu to złoto zbierać, i wojska polskie, czeskie oraz inne, należące do będącej w odwrocie armji białej, chodzili po tem złocie, jakby to nie miało żadnej wartości. Co się dalej stało z tem leżącym na ziemi złotem, nie wiadomo, lecz z pewnością Czesi tam tego nie zostawili.

Jakie były skutki tej zdrady, wiadomo: zamordowali Koczkę i wszystkich jego oficerów.

Przez tą potworną zdradę wpadła tu Polska Syberyjska Dywizja również w niewolę, gdyż ona tworzyła ariergardę, czyli ochraniała ten niebywały odwrot, między innymi brać Czechów z ich łupem, (złotem i rosyjskimi kobietami), o czem przy pewnej okazji swego czasu pisałem. Z tej przyczyny i Polacy dostali się do niewoli bolszewickiej, a nie tylko, że im bolszewicy nie zostawili złota, lecz nawet, odebrali to, co na sobie mieli, a dali im zarazem tyfusem łachmany, i zostawili przy 35—40 stopniach R. w eszelonach, pędząc o głódzie na roboty.

W tym czasie bowiem robotników wcale tam nie było, gdyż oni stali się urzędnikami sowieckimi. Wszystkich więźniów politycznych i wojennych przymusowo do ciężkich robót. Część oficerów rozstrzelano również, a część więziono jako zakładników. Samaż naczelnika dywizji, pułkownika Czumię, spotkałem w 1921 r. w Butyjskim więzieniu w Moskwie, gdzie oczekiwał wymiany, jak i ja”.

J. A.

Zuchwałe włamanie do kancelarii reagenta w Pabjanicach

Nocy ubiegłej nieznani sprawcy dokonali zuchwałego włamania do kancelarii reagenta Bogdana Chęcińskiego w Pabjanicach mieszczącej się przy ul. św. Rocha 23.

Zuchwałość złodzieji musi budzić tem większy podziw, jeżeli zważy się że naprzedciu znajduje się lecznica Kasy Chorych i przez całą noc dyżurują felczerzy.

Złodzieje po wyłamaniu drzwi dostali się do wnętrza kancelarii gdzie porzbijali

szuflady biurka i zabrali kilkaset złotych gotówki, poczem zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo.

Dopiero rano spostrzeżono kradzież i zawiadomiono policję.

Dochodzenie przeprowadzone przez Komisariat Policji w Pabjanicach nie dało na razie żadnego wyniku i złoczyńców nie zdołano ująć.

(w)

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papiery procentowe		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 29 X	Fabryk cukru		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 29 X
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj	100	zł.	94.00	Chodorów	100	zł.	
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj	100	zł.	94.00	Ciechanów	40	zł.	
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	zł.	94.00	Czersk	10	zł.	
pr. Poż. Konwersyjna	100	zł.	67.00	Częstocice	100	zł.	
10 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	zł.	60.00	Gosławice	100	zł.	
5 pr. Poż. Dol. 1919-1920r	100	dol.	92.00	Michałów	10	zł.	
5 pr. Poż. Kolejowa	100	fr.	50.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10	zł.	
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5	dol.	60.00	Fabryk cementu			
L listy zastawne				Firley	51	zł.	
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100	zł.	42.25	Kazy	10	zł.	
4 1/2 pr. " " "	100	zł.	47.75	Wysoka	100	zł.	
8 pr. " " "	100	zł.	75.25	Kopalni i zakładów hutniczych			
4 1/2 pr. " listy zast. Łodzi	100	zł.	44.25	Warsz. T. Kop. Węg.	100	zł.	
4 pr. " " " Warsz.	100	zł.	63.75	Naftowa			
8 pr. " listy zast. Łodzi	100	zł.	59.00	Polska Nafta	5	zł.	
Obligacje				Standart-Nobel	50	zł.	
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna .m. Warsz. z 1925r.	100	zł.		Fabryk Metlowych			
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna .m. Warsz. z 1926r.	100	zł.		Cegielski	19	zł.	41.75
6 pr. Poż. Konwersyjna .m. Warsz. z 1926r.	100	zł.		Lilpop	25	zł.	
Akcje				Modrzejów	50	zł.	
Bankowe				Norblin	95	zł.	
Dyskontowy	100	zł.		Orthwein	25	zł.	
Handlowy	100	zł.	119.00	Ostrowiec Śer. Bl.	50	zł.	
Polski	100	zł.	157.60	Parowóz	25	zł.	
Pol. rzem. we Lwowie	100	zł.		Pocisk	25	zł.	
Zachodni	25	zł.		Rohn	25	zł.	
Zw. Sp. Zarob.	100	zł.	78.50	Rudzi	50	zł.	
Chemiczne				Staraachowice	50	zł.	
Cerata	50	zł.		Ursus	15	zł.	
Sole potasowe	25	zł.		Zieleniewski	100	zł.	
Grodziski	50	zł.		Fabryk Wyr. Włók.			
Kiiewski Scholtze	100	zł.		Zawiercie	30	zł.	
Fuls	10	zł.		Lyrardów		zł.	
Spiess	130	zł.		Przedsięh. Handlow.			
Strem.	12.50	zł.		Borkowski	25	zł.	
Elektryczne				Jablkowscy	10	zł.	
Elektr. Dąbrow.	85	zł.		Syndykat Rol. Warsz.	20	zł.	
Elektryczność	100	zł.		Spożywcze			
Pol. Tow. Elek. P. T. E	30	zł.		Haberbusch	100	zł.	
Boon i Boveri	100	zł.		Herbata-Szumilin	25	zł.	
Grupa	10	zł.		Spirytus	40	zł.	
Kabel	10	zł.		Przedsiębiorstw różn.			
Sila i Swiatlo II em	50	zł.		Żegluga	105	zł.	
				Eristol	665	zł.	
				Majewski i S-ka	35	zł.	
				Lombard	100	zł.	
				Pustelnik	50	zł.	

Urzędowa giełda warszawska

WALUTY i DEWIZY,

Dolary	8,9025
Londyn	43,5075
N. Jork	8,8975
Paryż	35,135
Praga	26,42
Szwajcaria	172,83
Wiedeń	125,27

GIEŁDA ZBOŻOWA.

P O Z N A N.

Zyto	24,40—24,65
Pszenica	38,00—38,50
Jęczmień przemysłowy	24,50—5,0
Jęczmień browarowy	27,00—25,0
Owies	23,50—24,50
Mąka żytnia	39,50
Mąka pszenna	63,00—67,00
Otręby żytnie	14,00—14,50
Otręby pszenne	17,00—1,750

1-SZEW ŁODZI

Kino

dźwiękowe

„Splendid”

po długotrwałej pracy instalacyjnej i przygotowaniach wykonanych

kosztem

200.000 zł.

wkrótce

na dzwycwiękh aparatach świat. sławy firmy.

WESTERN ELECTRIC COMPANY LTD

wyświetli 1-szy, w Łodzi

film dźwiękowy-śpiwry

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Łodzi, wyrokiem z dnia 26 października 1929 r. zaocześnie postanowił: 1) ogłosić upadłość przemysł. Stanisławowi Mi-szewskiemu 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 24 paździer-nika 1929 r. tymcz, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Han-dlowego Pawła Szulca 4) zamianować kuratorem upadłości apl. adw. Szymankiewicza Leonarda.

Za zgodność kurator masy upadłości
apl. adw. L. SZYMANKIEWICZ

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli powyższej upa-dłości aby w dniu 9 listopada 1929 r. o godz. 11,30 (rano) stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy ul. Zeromskie-go Nr. 115 pokój Nr. 57a osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami, usprawiedliwiającymi ich wiarygodność, w celu wysłuchania sprawozda-nia kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych,
Łódź, dnia 28 października 1929 r.

Sędzia Komisarz: PAWEŁ SZULC

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

SKŁAD Tapicersko-Sto-larski B-ci GOBAŁOW
Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych wa-runkach urządzenia poko-jowe oraz pojedyncze me-ble również posiadamy na składzie otomany, tapczan-y, fotele, krzesła, stoły i t. d

Na raty! Tani! Najdłuż-sze terminy! Manufaktura, galanterja, obuwie, białe towary, firanki, kołdy, bie-liznę męską, damską pole-ca „KREDYT” Nawrot 15 Uwaga! I-sze piętro.

PIŁA taśmowa na kulko wych łożyskach do sprzedania w Zgierzu ul. Konstantynowska 3 St. Ko łodzieski 8796-2

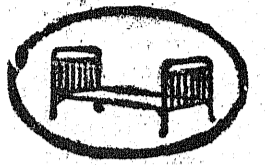
PIANINO do sprzedania w Ognisku Oficerskiem Zielona 20. Tel. 17-08 8865-2

ębowy kredens, stół, krze-sła, garderobę, otoma-nę, łóżka, tremo, szafę sprzedam Sienkiewicza 59 m. 42. Oficyna II wejście I piętro 8882-4

Posady i prace

potrzebny uczciwy dozorc-a bezdzietny, ewentu-alnie bez małych dzieci. Łódź, Zgierska. 120. 8884-1

lużąca potrzebna do wszystkiego od zaraz Wiadomość u gospodarza u. Przejazd 65. 8688-3



Wielki wybór **łóżek** metalo-wych, **wózków** dziecińczych kra-jowych i zagranicznych wytima-czki amerykańskie, materace wy-szyciane oraz materace spręż-ynowe higieniczne „Patent” de-meblowych łóżek podług mi-s. nabyć można najtaniej i naj-dogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie

„**DOBROPOL**”
ŁÓDŹ, Piotrkowska 73 (w podwórzu) tel. 61-58

Sklep galanterji
ozdób wojskowych, poli-cyjnych, strażackich i uczniowskich
K. Jarociński
Konstantynowska 57
daw. na ul. Piotrkowska 121

SKŁAD FUTER
i Zakład Kuśnierski
J. SZWARCMAŃ
Narutowicza 42 (sklep front-towy) Tel. 66-31
poleca gotowe futra damski-męskie oraz skórki pojedyncze wszelkiego rodzaju, po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach. Cbejrzenie nie obow-iazuje do kupna.
P.P. krawcom udzielam rabatu

Dr. St. Bibergal
Moniuszki 11 Tel. 62-22
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w

BACZNOŚĆ!!

Picie wody studzien nej nieprzegotowa nej wywołuje często zaburzenia żołądko-we a nawet epidem-je. KTO więc szanu-je zdrowie swoje i swoich bliźnich TEN sam pije i zaleca pić innym TYLKO

Mineralną Wodę Stołową

WYROBU FABRYKI WOD MINERALNYCH
K. CHADZYŃSKIEGO, Łódź,
ulica Kilińskiego 153, telefon N. 60-23

Mineralna Woda Stołowa jest najzdrow-szym higienicznym napojem.
Mineralna Woda Stołowa swoim chemicz-nym składem odpowiada i w zupełności zastępuje znane naturalne Wody jak Narzan, Gieshübler Borżom i t. p.
Do wyrobu **Mineralnej Wody Stołowej** uży-wane są tylko chemiczne czyste surowce.
Mineralna Woda Stołowa znakomicie wzmac-nia działalność żołądka i ułatwia trawienie.
A więc **Mineralna Woda Stołowa** jest nie-zbędna na każdym stole, w każdym domu, Restau-racji, Cukierni i t. p.
Zadać wszędzie tylko w oplombowaanych butelkach Dostawa natychmiastowa bez względu na ilość but-

SZEWCY!

Skóry i dodatki
najkorzystniej kupić mo-żna w spółce przy cechu
Piotrkowska 79

Na Raty!

Wszelkie towary,
OBUWIE I PALTA
kupuje się najtaniej w firmie „KREDYT”, NA-WROT 15 I p.

UWAGA! UWAGA!
Panstw. Urzędnicy - czki
Bez wkładu na szczęściomie sięczne spłaty!
Pierwszorządne palta damskie i męskie, swetry, obuwie, chod-niki kangarnowa i bawełniane towary, kołdry, firanki, chustki, bieliznę męską i damską oraz wiele innych artykułów poleca „KREDYT” Nawrot 15 I p 8640-1

...KRAWIEC...

Przyjmuje zamówienia na miarę z dodatkami 1-rzęd-nemi od 90-100 zł. 2-rzęd-nemi od 60-90 zł. 3-rzęd-nemi od 45-60 zł. PIW-NA 24 I piętro m. 7 L. BAKAŁARZ. —1

LEK. DEN.
Z. BIELAKOWSKA
powróciła
leczenie dziąseł, zębów i chirurgia stomatol.
ul. KILIŃSKIEGO 113
tel. 48-27. (winda)

Uczelnia Praktycznej Handlowości

PAWEŁ KIN, Karola 8

III piętro

Rozpoczęcie nowych kursów:

Księgowości	Stenografji
Korespondencji	Pisania na maszynie
Arytmetyki handlowej	Języków

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe, oraz szklenie budowli, dja-menty do rznęcia szkła poleca po cenach niskich
J. Olejniczak, Śrówna 14.
UWAGA, Szkła inspektowe w wielkim wyborze

LECZNICA

Lekarzy specjalistów

Przy ul. Zachodniej Nr. 27
(róg Konstantynowkiej) Tel. 16-44.
Otwarta od godz. 9 rano do 7 wieczorem.
Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności.
Dr. Bronikowski (chor. uszu, gardła i nosa)
Dr. Dobrowolski (choroby skórne i weneryczne)
Dr. Jasiński (choroby kobiece i akuszeryjne)
Dr. Jastrzębski (choroby oczu)
Dr. Kalisz (choroby chirurgiczne)
Dr. Trawiński (choroby wewnętrzne)
Dr. Koludźki (choroby wewnętrzne)
Dr. Misjon
Dr. Rejterowski (choroby płuc)
Dr. Knichowiecki (choroby dzieci)
Dr. Woźniakówna J.
Dr. Siwiński (choroby nerwowe i psych.)
Gabinet dentystyczny
Lekarz dentysta Piotrowska.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr., zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsc Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogło-szenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-oj po 7-ej 50 proc. drożej. Za termi-nowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad-omienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.